Nr. 62. Kraków, Czwartek 13 Lutego 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	182 kor. — h.	51 kor. — h.	25 kor. 50 h.	8 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
z dwurazową	132 „ — „	65 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 2.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla miast zamiejscowych 1372.
Nr rach. pocz. kasy oszczędności 401.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja 1, 5 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopeana i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 8; Biuro dzienników M. Kapczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Serwatka. — W Tarnowie H. Bochach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — R. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 90 hal., za każdy następny raz 70 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — Nadesłane po K 2·50 od wiersza. — Głosy publiczne po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz K 1·50. Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Upragnieni goście

Kraków, 13 lutego.

Zapowiedziana przed kilkunastu dniami wielka misya czterech mocarstw koalicyjnych przybyła wczoraj do Warszawy. Sam skład tej misyi dowodzi ważności, jaką do niej przywiązują mocarstwa koalicyjne, świadczy o zakresie kompetencyi tego wysokiego ciała. Francyę reprezentują ponownie Noulens, były ambasador w Petersburgu i generał Nissel, Anglię państwo Esme Howard i Carton de Villart. Amerykę ambasador Lord i generał Kernan, Włochy p. Montegno i generał Romei.

O ile dotychczasowe odwiedziny rozmaitych przedstawicieli mocarstw koalicyjnych w Polsce miały charakter tylko informacyjny, to misya, która teraz zawitała do Warszawy, jest już w całem tego słowa znaczeniu wielką misyą międzynarodową, raczej międzypaństwową, rozporządzającą niewątpliwie wielkiemi pełnomocnictwami i powołaną do tego, aby swoim rządom dać ostateczne i autentyczne informacye o Polsce, jej potrzebach, jej roli przyszłej i jej do tej roli zdolności i przygotowania.

Można bez przesady powiedzieć, że w ręku tych ośmiu wojskowych i cywilnych dygnitarzy spoczął los Polski. Co oni w Polsce spostrzegą, co wyrozumieją, jaki sobie o niej sąd ostateczny wyrobią, to stanie się podstawą orzeczenia, jakie trybunał narodów, zebrany w Paryżu wyda później o granicach naszego państwa i o wszystkich innych zasadniczych dla niego kwestyach.

Wielka ta misya natrafia na bardzo ważny moment budowy państwa polskiego na zebranie się i konstytuowanie Sejmu konstytuującego. Wrażenie, jakie na członkach tej misyi wywrze Sejm, będzie jednem z pierwszych i bardzo ważnych. Widok spokojnych i rzeczowych obrad sejmowych, intenzywnej pracy w komisyach, cywilizowanych form w walce opinij i przekonań, z pewnością usposobi misyę jak najlepiej, przekona ją bowiem o tem, że znajduje się wśród starego parlamentarnego narodu, który nietylko kocha wolność, lecz także umie jej mądrze i skutecznie używać.

Nadzieje, które naród polski wiązać będzie słusznie z pobytem tej wysokiej misyi na polskiej ziemi, dotyczą przedewszystkiem granic naszego państwa i uregulowania stosunków z sąsiadami, którzy okazują tak dziwną zgodność w nienawiści do odradzającej się Polski. Każdy kilometr tej przyszłej naszej granicy jest zakwestyonowany przez chciwość i perfidyę tych sąsiadów, z których jedni nie mogą pogodzić się z faktami przez wojnę stworzonemi, drudzy zaś pragnęliby te fakty bezwzględnie na swoją korzyść wyzyskać. Na trzech czwartych naszej granicy państwowej, na wschodzie i zachodzie, zmuszeni jesteśmy odpierać wrogie natarcia. Na reszcie tej długiej i trudnej granicy musimy oczekiwać ciągle najdziwniejszych przykrych niespodzianek.

Zdawało się, że szybka interwencya koalicyi w sprawie śląskiej oszczędzi nam przynajmniej konieczności mierzenia się z rozpasanym imperyalizmem czeskim i wyzwoli nas z tego nieznośnego odosobnienia, w które popadliśmy wskutek wypadków na Śląsku. Niestety, jak dotąd, nawet to tak niekorzystne dla nas orzeczenie rozejmowe nie zostało przez Czechów wykonane. Dzierżą oni nadal zbrojną ręką nawet te części Cieszyńskiego, które nam to orzeczenie przyznało. Nie czynią też nic, aby otworzyć dla nas komunikacyę z zachodem.

Wszczęte we Lwowie rokowania z Rusinami także pozostały dotąd bez rezultatu. Znaczna część naszych sił zbrojnych, uwięziona w Galicyi wschodniej dla obrony naszych interesów życiowych przed zakusami ukraińskiemi. Wiele energii narodowej spala się tam w ciężkiej walce, gdy tej energii tak bardzo potrzebuje państwo polskie do skonsolidowania się wewnątrznego i do spełnienia swoich bezzwłocznych zadań.

Walka z Niemcami trwa dalej. Niemiecki rząd socyalistyczny okazuje tak samo mało zrozumienia dla prawa samostanowienia narodów, jak poprzedni. Dla niego wykonywanie tego samostanowienia przez naszych rodaków w byłym zaborze pruskim jest nadal niczem więcej jak tylko — „buntem“.

A tymczasem na wschodzie, w głębi Rosyi wbrew wszelkim przewidywaniom utrzymuje się coraz dalej niesłychany „rząd“ bolszewicki, krzepnie i organizuje swoje siły, przygotowuje się do wystąpienia rozstrzygającego na wiosnę. Straszną i złowróżbną była groźba zalewu rosyjskiego, kiedy powiewały nad czernią rosyjską jeszcze carskie chorągwie, reprezentujące bądź co bądź pewien porządek prawny i społeczne wprawdzie, ale zawsze przecie utrzymane zasady chrześcijańskie. O ileż straszniejszym musi wydawać się ten przygotowany najazd, który ma dokonać się pod czerwonym czy też czarnym sztandarem bolszewizmu, nienawiści do cywilizacyi i kultury europejskiej, zagłady wszelkich racyj, które uzasadniają życie ludzi cywilizowanych.

A Polska może być i jest jedyną ochroną cywilizowanego świata przed tą straszną nawałnicą. Wybory do Sejmu dowiodły niezbicie, że społeczeństwo polskie ma wszelkie warunki psychiczno-kulturalne do spełnienia tego wielkiego i trudnego zadania. W czasie rozpasania najskrajniejszych haseł przewrotu społecznego, w okresie nędzy wielkiej i bezrobocia przymusowego, społeczeństwo to, powołane do wyborów na podstawie ordynacyi nigdzie dotąd niewypróbowanej i niewypróbowanej, dało jednak przedstawicielstwo, w którem żywioły ładu i uszanowania, kultury i chrześcijaństwa, zdobyły tak ogromną większość.

Jeżeli więc idzie o wewnętrzne, kulturalno-psychiczne uzdolnienie naszego społeczeństwa do stawienia czoła ideom przewrotu, idącym od wschodu, to uzdolnienie to zostało już ponad wszelką wątpliwość udowodnione. Idzie teraz tylko o to, aby temu społeczeństwu zapewnić siłę organizacyę państwową, obejmującą takie granice, jakie dla jego bytu są niezbędne, aby mu dostarczyć środków technicznych i pieniężnych dla zadań obrony przed nawałą bolszewicką koniecznych.

I tu właśnie otwiera się przed wielką misyą koalicyjną zadanie wielkie i odpowiedzialne. Od bowiem dla nas ona uczyni, uczyni dla Europy, dla świata, dla przyszłości i bezpieczeństwa cywilizacyi i kultury rasy białej. Na wschodnich kresach ziem naszych rozstrzygną się losy nietylko nasze, lecz całej Europy i wszystkiego tego, co tę starą Europę uczyniło środkiem świata, kolebką twórczej myśli i twórczego czynu ludzkiego.

Piękna przemowa, którą szlachetny generał Berthelemy żegnał Lwów polski i broniących go Polaków, dodaje nam otuchy i napawa wiarą niezłomną, że tych ośmiu znakomitych mężów, reprezentujących cztery największe zwycięskie mocarstwa świata, znalazłszy się wśród nas, rychło oceni słuszność naszych nadziei i postulatów i spełniając je w szerokim zakresie, da nam możność wybudowania Polski takiej, jaka jest niezbędną, jeżeli cały gmach nowej Europy i nowego porządku rzeczy między narodami niema runąć niebawem, jak domek z kart — więc Polski silnej, opartej o obszerne granice na zachodzie i wschodzie i wolny i dostatecznie szeroki brzeg morski, wyposażonej w warunki trwania, rozwoju i obrony.

Misya żywnościowa amerykańska.

Kraków, 13 lutego. Biuro prasowe Komisyi Rz. donosi:

Zapowiedziany przyjazd misyi amerykańskiej żywnościowej nastąpił dzisiaj około 1 w południe wskutek opóźnienia w drodze. Pociągiem pośpiesznym z Warszawy przybyli mianowicie kap. Franciszek Nowak, 305 pp. amer. i ppor. Dominik Becker, por. sztabu gen. ameryk. — Na dworcu powitali przybywających pp. inż. Wład. Kucharski, naczelnik wydziału aprowizacyjnego i referenci dr Sosulski, dr Maciejowski i prof. Dąbrowski. Wspomniani delegaci przybywają na czas dłuższy dla uruchomienia rozdziału transportów, jakie już w dniach najbliższych nadejdą z Gdańska, z Szwajcaryi i Paryża. W szczególności już w najbliższych godzinach oczekują delegaci nadejścia dwóch pociągów ze środkami sanitarnymi i żywnościowymi ze Szwajcaryi i Paryża. W dniu jutrzejszym odbędzie się w biurze wydziału aprowizacyjnego konferencya dla ustalenia zasad rozdziału.

Do polskich górników.

Kraków, 13 lutego. Poznań a zarazem wszystkie miasta i miasteczka Wielkopolski cierpią najdotkliwszy brak światła i opału, gdyż szczupłe zapasy węgla pozwalają zaledwie tylko na utrzymanie w ruchu młocarń parowych, młynów i kolei. Miasta toną w ciemności. — Mieszkania są ogenrał nieopalane, nawet biura i instytucye publicznej użyteczności. Praca odbywać się musi wśród wszystkich z tego powodu wynikających trudności, a to zarówno we dnie jak w nocy.

Pomimo najdalej posuniętych oszczędności w użyciu węgla Wielkopolsce grozi wstrzymanie pracy, jeżeli my z naszej strony nie okażemy pewnego zrozumienia i nie dostarczymy potrzebnej ilości węgla. Niebezpieczeństwo grozi zarówno przemysłowi żywnościowemu Wielkopolski jak i działaniom wojennym, od których wyników zawisł los całej ojczyzny.

Górnicy polscy! Do was się zwracam z najgorętszem wezwaniem, abyście przez usilną pracę umożliwili Wielkopolsce spełnienie jej wielkich zadań. Przedkładam wam naglącą konieczność podniesienia produkcyi węgla, abyście umożliwili w ten sposób dostawę jego dla Ks. Poznańskiego. Niosąc pomoc współbraciom, cierpiącym wskutek zimna i braku światła, pracować będziecie równocześnie dla samych siebie i swoich rodzin, gdyż w myśl umowy zawartej między wydziałem aprowizacyjnym Komisyi Rządzącej w Krakowie a Naczelną Radą Ludową w Poznaniu, mąkę i zboże otrzymać możemy tylko za węgiel, podobnie jak równocześnie cukier otrzymamy za naftę. Obowiązani zaś jesteśmy umowy dotrzymać zarówno w imię honoru narodowego jak i w zrozumieniu interesu własnego. Podejmijcie zatem pracę jak najwydatniejszą, podnieście produkcyę węgla i spełnijcie obowiązek wobec ojczyzny, chociażby przyszło podjąć trud znaczniejszy. Nie zapominajcie również o naszym obowiązku wobec naszych braci na Śląsku, zagrożonych dziś w podstawach swego bytu, przez zachłanność czeską i pruską. Spełniwszy to zadanie, umożliwicie wydziałowi aprowizacyjnemu podniesienie dziennej racyi chleba i mąki, gdyż zapasy z transportów poznańskich w znacznym stopniu przeznaczone są właśnie dla was. Wyrażam niezłomną ufność, że wezwanie niniejsze znajdzie u was pełne zrozumienie.

Naczelnik wydziału aprowizacyjnego K. Rz. inż. Władysław Kucharski.

Przeciw służbie frontowej kobiet.

Lwów, 13 lutego (PAT). Wczoraj po południu odbył się w sali ratuszowej wiec kobiet, na którym rozważano sprawę służby frontowej kobiet w armii. Zebraniu przewodniczyły panie Burzanowa ks. Czartoryska, Czapelska i Baruchowa, sekretarzowały panie Jordanowa i Janikowska. Po przemówieniach pań: Czapelskiej, Aleksandrowiczówny i dra Ogórek-Pankowej, uchwalono następujące rezolucye:

1) Wiec przejęty najgorętszą radością z powodu otwarcia Sejmu Rzeczypospolitej polskiej, śle prezesowi ministrów Ignacemu Paderewskiemu hołd kobiet lwowskich za niestrudzoną i czystą miłością ojczyzny narodu kierowaną pracę, której w znacznej części przypisać należy zebranie się konstytuanty oraz imponujący spokój przy wyborach.

2) Wiec wyraża przekonanie, że Sejm zarządzi natychmiastowy ogólny pobór na obszarze wszystkich ziem polskich.

3) Uznając mężczyzn za naturalnych obrońców ojczyzny na liniach bojowych, wiec żąda wycofania kobiet z frontu, w szczególności zniesienia formacyj szturmowych, zastąpienia ich żołnierzem męskim i zużytkowania wykwalifikowanych już wojskowo sił kobiecych w formacyach pozafrontowych, jakoto w służbie wartowniczej przy różnych objektach wojskowych, w służbie kuryerskiej, etapach, biurach wojskowych. Dalej żąda zniesienia dla tych formacyj kobiecych stałego pobytu w koszarach. Natomiast żąda pozostawienia ich poza służbą dla opieki rodzinnej i zaprowadzenia typu zwoływania na wzór legii obywatelskiej.

4) Wiec żąda zaprzestania tworzenia już nadal oddziałów wojskowych kobiecych, natomiast uznając wyjątkową potrzebę w obecnej chwili, godzi się na czasowe zużytkowanie kobiet zdrowych i silnych w obrębie miasta, straży obywatelskiej.

5) Wiec wzywa kobiety wszystkich stanów, aby stanęły zwartym szeregiem do służby dla budującej się ojczyzny we wszystkich dziedzinach pracy społecznej, w których kobiety nikt zastąpić nie potrafi.

6) Wiec wyraża gorącą podziękę i cześć kobietom polskim, które samorzutnie w krwawych dniach listopadowych chwyciły za broń, aby obok pierwszej nielicznej garstki mężczyzn i chłopców bronić ukochanego polskiego grodu i wschodnich kresów.

W sprawie umowy polsko-ukraińskiej

Lwów, 13 lutego (PAT). Pełnomocnicy strony ukraińskiej, podpisani na umowie polsko-ukraińskiej z dnia 1 bm., wystosowali ze Lwowa pismo, w którem oświadczają, że umowa polsko-ukraińska w sprawie rannych, jeńców i internowanych z dnia 1 bm, doszła do skutku nie tylko bez patronatu bawiącej wówczas we Lwowie misyi ententy, lecz wogóle nie stoi w związku z tą misyą. Dalej stwierdzają oni, że inicyatywa do umowy wyszła ze strony ukraińskiej, która wydelegowała swoich członków i nagliła do zawarcia tej umowy. Na stwierdzenie tego przytaczają ruscy pełnomocnicy rozmaite dokumenta.

Wymiana zakładników polsko-ruskich

Lwów, 13 lutego. (Tel. pryw.). Ruski »Wpered« donosi:

Wychodzący we Lwowie ruski »Wpered« donosi, że władze polskie wypuściły na wolność wziętych w grudniu, jako zakładników: dra Iwana Kurowca i dra Cyryla Studnickiego w zamian za wypuszczenie na wolność przez Ukraińców dwóch polskich zakładników, których nazwisk jednak »Wpered« nie podaje.

Nadto donosi to pismo, że w ostatnich dniach aresztowano we Lwowie urzędnika kolejowego, Iwana Gociewa, podurzędnika pocztowego, Tymak Kobela, konduktora kolejowego, Słobodvana, a pod Przemyślem kowala kolejowego, Oleksę Zasadnego.

Bunty w armii ukraińskiej w Galicyi

»Dziennik Ludowy«, organ polskiej partyi socyalistycznej we Lwowie, donosi:

Jak chodzą słuchy, armia ukraińska w Galicyi ulega wewnętrznemu rozkładowi. Ze Stanisławowa i Sambora przedostają się wieści o buntach wśród tamtejszych załóg ukraińskich. To samo wydarzyć się miało w Rudkach. — Zbuntowani żołnierze, utworzywszy Rady żołnierskie, pozabijali podobno część zaniesowidzonych oficerów narodowości obcej.

Również w armii, operującej koło Lwowa, istnieją odznaki groźnego wybuchu oporu przeciw dalszej wojnie. Żołnierze sejmikują. Niektórzy pozostawiwszy broń, karabiny maszynowe itd., odchodzą z pozycyi. To jedna wersya. Druga natomiast głosi, że znaczna część sił ukraińskich z pod Lwowa udała się do Rudnik celem stłumienia rokoszu wśród miejscowej załogi. Sprawdzić ich niepodobna. Są one jednak bardzo prawdopodobne.

Ordery austryackie na skarb polski.

Lwów, 13 lutego. (PAT). P. Kazimierz Bruchnalski, krajowy inspektor szkolny, nadesłał do redakcyi »Gazety Lwowskiej« następujące pismo: »Ponieważ skarb państwa potrzebuje obecnie jak najwięcej kruszcu szlachetnego, proszę przeto najuprzejmiej o przyjęcie na ten cel złotego orderu żelaznej korony III. klasy, udzielonego mi w roku 1917, zdaje mi się bowiem, że taki order, będący własnością wrogiej Polsce Austryi, powinien być skonfiskowany na rzecz skarbu polskiego«.

Z Sejmu polskiego.

PIERWSZE WRAŻENIA Z SEJMU.

W »Kur. Porannym« znajdujemy pod tyt. »Wrażenia ogólne« spostrzeżenia i uwagi z otwarcia Sejmu. Przytaczamy z nich następujące:

Nie było barw jasnych na sali sejmowej, nie było zapału, który porywa, rozgrzewa... Zawiniła tutaj zła organizacya, zawiniła nieumiejętna reżyserya tego pierwszego posiedzenia sejmowego, oczekiwanego przez cały naród z tęsknotą. Urządzenie sali sejmowej nieukończone, przyczem zaraz pierwsze posiedzenie wykazało, że wybór sali jest wielce niefortunny. Prawda, że gmach na ulicy Wiejskiej umożliwia wyposażenie każdej komisyi i każdego klubu w osobną salę narad. Prawda, że można będzie pomieścić bufet i urządzić pokoje dla ministrów. Lecz sala sama, czworobok podłużny i dosyć wąski, okaże się po przybyciu wszystkich posłów zaboru pruskiego i polskich ziem Litwy oraz Białorusi, tudzież Śląska, Orawy i Spiża, za szczupłą. Ruszać się na niej nie będzie można. Posłowie już dzisiaj siedzą wtłoczeni w krzesła wąskie; pulpit, umocowany o plecy krzesła poprzedniego, po podniesieniu pozwala wiezi swego właściciela, uniemożliwiając podniesienie się z miejsca. Nikomu też nie wpadło na myśl, by odgrodzić jakąś przegródką część galeryi, przeznaczonej dla dziennikarzy, bez których pracy sprawozdawczej przecież obrady sejmowe nigdy ochem głośnem i stałem nie rozejdą się po Polsce, jak długa i szeroka.

Posłowie w futrach i paltach chronili się przed zimnem. Na salę — niby w dawnym Sejmie polskim, co zresztą nie było tegoż zaletą — wpuszczono wyjątkowo na to pierwsze posiedzenie »arbitrów«, to jest widzów prywatnych. Ten pomysł, wielce niefortunny, odebrał zgromadzeniu cechy podniosłości, nadając mu znamiona wiecowe. A że ci widzowie na dole, w sali i na górze, na galeryi klaskali razem z posłami, gdy im to lub owo zdanie orędzia lub mowy marszałka przypadło do serca, złudzenie wiecu się potęgowało. Zbyt późno marszałek z tytułu starszeństwa skarcił ten fatalny objaw niewyrobienia politycznego.

Postać księcia Ferdynanda Radziwiłła była portretowa, prosiła się poprostu o kontusz choćby czarny z czapką o czaplem piórze, zawieszonem na głowicy szlacheckiej karabeli. Skoro może speaker w angielskiej Izbie gmin po dzień dzisiejszy w peruce białej i todze czarnej na worku wełny zasiadać, toć i »Radziwiłł książę« nawiązałby do starych tradycyj nowy Sejm polski, gdyby swoją twarz, tak typowo polską, ujął w ramy stroju narodowego. A w samem przemówieniu trzeba było po skróceniu rozwlekłości więcej i silniej uwydatnić zwycięstwo idei niepodległości Polski, tryumfującej ponad wszelką złość zaborców, ponad ich gwałty, ponad knutusz, zadawane Polakom.

Posłowie okazali się na pierwszem posiedzeniu milczącymi słuchaczami. Lecz już zaraz na wstępie nowego Sejmu pewne ujścedy, pewne starcia, pewne oklaski i pewne wstrzymywania się od oklasków, tworzyły zapowiedź, że pod tą pozornie spokojną powłoką kryją się burze, kryją się namiętności tłumione, lecz kipiące wrzątkiem głuchym, kryją się przeciwieństwa, targające nerwami, przeciwieństwa, których nic nie zdoła zażegnąć i które może już bardzo

Mieczysław Karłowicz.

(W dziesiątą rocznicę śmierci)

Datą katastrofalną dla muzyki polskiej był dzień 11 lutego 1909 r., w którym śmiercią tragiczną zginął największy z młodych muzyków polskich, Mieczysław Karłowicz. — Zginął w rozkwicie lat męskich i talentu, artysta miary europejskiej, kompozytor natchniony, muzyk, który w owym okresie instrumentalną polską muzykę podniósł do poziomu kultury muzycznej europejskiej.

M. Karłowicz wystąpił na widowni polskiego świata muzycznego około r. 1896. Syn znakomitego i zasłużonego uczonego i folklorysty, przyniósł na świat dziedzictwem umiłowanie polskiej melodyi i niepospolity talent muzyczny. Jako skrzypek dał się poznać zaraz po ukończeniu szkół w Warszawie, jako kompozytor wystąpił w r. 1897, a już pierwsze jego utwory „Sześć pieśni“ i „Najpiękniejsze piosnki“ (wydane w r. 1898) zwróciły uwagę na młodego, 21-letniego wówczas kompozytora. W pieśniach tych, które z biegiem czasu [illegible] polskich [illegible] Karłowicza. Na [illegible] zjawił się liryk-poeta czystej wody o głębokiej duszy, rozmiłowany w naturze i wchłaniający z niej smętne melancholijne linie i blaski.

W jednym z listów swych z Tatr Karłowicz pisze:

„Gdy znajdę się na stromym wierzchołku sam, mając jedynie lazurową kopułę nieba nad sobą, a naokoło zatopione w morzu równin skrzące bałwany szczytów, wówczas zaczynam rozpływać się w otaczającem przestworzu, przestaję się czuć wyosobnioną jednostką, owiewa mnie potężny, wiekuisty oddech wszechbytu. Tchnienie to przebiega przez wszystkie fibry mej duszy, napełnia ją łagodnem światłem i, sięgając do głębin, gdzie leżą wspomnienia trosk i bólów przeżytych, goi, prostuje i wyrównywa. Godziny przeżyte w tej półświadomości, są jakby chwilowym powrotem do niebytu; dają one spokój wobec życia i śmierci, mówiąc o wiecznej pogodzie roztopienia się we wszechistnieniu“.

Przez ten pryzmat patrzy Karłowicz na świat, z tego podłoża wypływa fala jego emocyi twórczej. Pieśni Karłowicza, poza głębokim liryzmem, cechuje [illegible] (na owe czasy) [illegible] słabszych czy gnuśnych. Karłowicz wykazał tu odrazu, iż jego wrażliwość harmoniczna i faktura, dorastające do poziomu kultury muzycznej zachodu, są szczerą metodą wypowiadania się, nie techniką wyuczoną. Tę duszę muzyka-Europejczyka spotykamy we wszystkich poważniejszych jego dziełach.

Karłowicz, który studya teoretyczne prowadził początkowo pod kierunkiem Noskowskiego, Maszyńskiego i Roguskiego a następnie w Berlinie pod kierunkiem Urbana zaczyna tworzyć swe kapitalne dzieła w chwili, gdy z jednej strony w Niemczech w pełni kwitnie kult Wagnera, gdy Ryszard Strauss swymi poematami symfonicznemi zaczyna fascynować Europę, z drugiej zaś we Francyi Debussy wypowiada walkę Wagneryzmowi, zwalczając logikę i metodę w twórczości muzycznej, apoteozując dźwięk czysty, połysk harmoniczny, barwę i dekoracyjność. Wychowany na muzyce niemieckiej Karłowicz tworzy pod jej wpływem, jednak pewne szczegóły w harmonizacyi utworów, oraz w barwach instrumentacyj pozwalają przypuszczać, że twórczość młodej Francyi muzycznej nie była mu obca i że leżała w charakterze jego odczucia.

Krótkim — jak wszystkich, których ukochali Bogowie — był żywot pieśniarza, ale w tym 10-letnim zaledwie okresie twórczości powstał dorobek, który imię jego przekazuje w chwale potomności, jako nieprzemijającej wartości dorobek kulturalny polskiej muzyki. W okresie tym twórczości gorączkowej, przerywanej jedynie wycieczkami w umiłowane Tatry, powstały następujące dzieła orkiestralne: »Serenada« na orkiestrę smyczkową, „Symfonia“ E-moll na orkiestrę, poematy symfoniczne »Biała gołąbka«, »Powracające fale«, »Odwieczne pieśni“, „Rapsodya litewska“, „Stanisław i Anna Oświęcimowie“, „Smutna opowieść“ i „Dramat na maskaradzie“ (niedokończony). Ponadto koncert skrzypcowy A dur. Z utworów tych bije gorący temperament młodzieńczy, wsparty rozległą wiedzą muzyczną, która nie tamowała wylewu szerokiej fali natchnienia, wyrażającego się w przepysznej melodyi („Pod jaworem“). Jako indywidualista ma on swoją odrębną skrystalizowaną fizyognomię, która nabierała coraz więcej swojskiego wyrazu, mając oparcie w liryce szlachetnej i płynnej. Wybiła się ona u Karłowicza w ostatnich latach i [illegible] go od wejścia na fałszywą drogę twórczości tak spekulacyjnej. Jest on urodzonym kompozytorem orkiestralnym, który operuje kombinacyami instrumentów i barwami częstokroć zupełnie indywidualnemi, a zawsze z doskonałym rozmachem artystycznym.

Wobec polskiej kultury muzycznej Karłowicz ma tę zasługę, że dziełami swemi fundamentalnemi wprowadził do muzyki naszej kulturę europejską, a naszą muzykę zbliżył do poziomu muzyki Zachodu. Przedwczesny zgon nie pozwolił mu na osiągnięcie rezultatów tak wielkich, jakich się po nim bezwzględnie można było spodziewać, ale to nie ulega wątpliwości, że skarbiec natchnień jego byłby mógł długo zasilać niwę polskiej muzyki, na chwałę kultury naszej, ku podnoszeniu ducha rodaków u schyłku najbardziej smutnego okresu dni naszej niewoli.

W muzyce polskiej Mieczysław Karłowicz pozostanie jako postać mocna, która będzie symbolem dla następców, na której oprzeć się będzie musiał w ewolucyi ducha twórczej myśli muzycznej polskiej, każdy muzyk polski, chcący iść dalej drogą twórczości narodowej w dziełach z ducha poczętych, a natchnieniem urodzonych.

W Galicyi, a w Krakowie szczególniej dzieła Karłowicza są zbyt mało znane i zbyt rzadko uwzględniane w programach naszych instytucyj muzycznych. Może tegoroczna rocznica przypomni, komu należy, obowiązek uczczenia śmierci Karłowicza koncertem twórczości jego poświęconym, jak to uczyniła z największym wynikiem przed kilku laty — Warszawa.

P.

tychło się skrzyżują niby mażnagi krzemienia-ści nabijane.

KLUBY SEJMOWE.

Warszawa, 13 lutego. Skład polityczny Sejmu dotąd nie został ustalony. Panuje w tym względzie jeszcze ugławira. Kluby galicyczne dopiero poczynają się krystalizować.

Jak dotąd, ściśle zorganizowano zostały: klub socyalistów i ludowców grupy »Piasta«. Ten ostatni nosi nazwę: »Klub posłów polskich Stronnictwa Ludowego Piastowców«.

Nie skonsolidowały się ostatecznie jeszcze następujące grupy lewicowe: Grupa Stapińskiego (7 posłów), grupa ks. Okonia (5 posłów) — ta grupa nosi nazwę »Nowe postępowe stronnictwo chłopskie« i grupa posłów polskiego Zjednoczenia ludowego ks. Blizińskiego i hr. Dziewnickiego. Liczyć ma ona około 30 członków.

Narodowi demokraci organizują wszystkich posłów sympatyzujących z ich programem, a należących do rozmaitych ekspozytur politycznych tego stronnictwa. I tak ukonstytuowała się już komisya parlamentarna »Sejmowego związku ludowo-narodowego«. Komisyę tworzą posłowie: Stanisław Grabski, Staniszkis. Wł. Szebeki, Zamorski, Kruszkowski, Haroś, Korfanty, Seyda i Wojtan. Rokowania co do ostatecznego ukonstytuowania się Związku są w toku.

Grupa ta, która będzie właściwie klubem narodowej demokracyi, ma liczyć obecnie 96 członków. Wchodzą doń posłowie należący do ugrupowań politycznych związanych z narodową demokracyą. Ustalono zasadę, iż wszyscy członkowie Związku mogą głosować tak, jak uchwali większość w następujących sprawach: konstytucyi, skarbu, wojska i polityki zagranicznej.

NARODOWY ZWIĄZEK ROBOTNICZY.

Koło poselskie N. Z. R. ukonstytuowało się dnia 8 bm. Prezydyum stanowią posłowie: dr Fichna z Łodzi (prezes), Waszkiewicz z Łodzi (zastępca prezesa), Zagórski z Częstochowy (sekretarz). Siedziba Koła w sekretaryacie N. Z. R.. Nowy Świat Nr. 49 lub w gmachu sejmowym. Koło liczy tymczasem posłów szesnastu — wszyscy z Kongresówki. Klub pozostaje w ścisłym kontakcie z Narodowem stronnictwem robotników b. zaboru pruskiego.

PIASTOWCY.

Klub »Piastowców« ustalił tekst do deklaracyi programowej. Na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu deklaracya ma być odczytana przez posła Witosa.

ŻYDZI A KONWENT SENIORÓW.

Warszawa, 13 lutego. Z powodu uchwały, że do konwentu seniorów w Sejmie wydelegować mogą swych przedstawicieli jedynie frakcye, liczące co najmniej 12 członków, posłowie żydowscy, jak informuje prasa tangenowa, mają wnieść protest pisemny przeciw temu, ponieważ ich jest 9 w Sejmie.

PRASA A SEJM.

Z Warszawy donoszą:

Loża, zarezerwowana w gmachu sejmowym, jest dla prasy za mała i nie może pomieścić wszystkich przedstawicieli pism.

Miejsc dla sprawozdawców przygotowano 75, zgłosiło się zaś 200 dziennikarzy. Trudne to zadanie kancelarya sejmowa rozwiązała w ten sposób, że uwzględniła przedewszystkiem dzienniki stołeczne, krakowskie, poznańskie i kilka większych miast prowincyonalnych, a także przedstawicieli prasy zagranicznej. Natomiast wiele gazet prowincyonalnych nie otrzymało karty wstępu dla swych sprawozdawców.

PIŁSUDSKI I KS. RADZIWIŁŁ.

Z powodu otwarcia Sejmu pisze »Kuryer Polski«:

Jednym z najpiękniejszych, najbardziej wzruszających momentów jest ten, kiedy sędziwy ks. Ferdynand Radziwiłł wchodzi wolno po schodach do miejsca, gdzie stoi stół marszałkowski i gdzie czeka nań kom. Piłsudski. Górują wtedy obaj nad salą. Ks. Radziwiłł, starzec o twarzy szlachetnej, wyrazistej, obfite włosy, jasnosrebrne, jest widocznie głęboko wzruszony. — Kom. Piłsudski, wyższy od niego znacznie, pochyla się z szacunkiem przed starcem i ściska jego dłoń. Przedstawiciele dwóch pokoleń, dwóch światopoglądów, — dwóch światów, w braterskim uścisku! Oby stąd się dobrą wróżbą na przyszłość!

Konstytuanta niemiecka.

Dnia 19 stycznia b. r. dokonały się w Niemczech wybory do zgromadzenia narodowego, jako konstytuanty, to jest sejmu, mającego stworzyć i uświęcić nowy porządek rzeczy na gruzach rozwalonej monarchii militarnej Hohenzollernów. Widomym znakiem zerwania jej okowów jest zwołanie konstytuanty do Weimaru na dzień 6 lutego. Dotrzymywanie Berlina jest tu nietylko symbolem wyzwolenia się z jarzma [illegible] pruskiej, lecz zarazem świadomem dążeniem do skruszenia wpływów tego [illegible] środowiska wielkomiejskiego, które okazało się tak podatnym gruntem podbolszewicką agitacyę Spartacydów, przyczem usiłowano za pomocą gwałtownych środków do unicestwienia wyborów. Naród niemiecki w zdecydowanej swej większości opowiedział się po stronie przeciwnej, umiarkowanej. Żywiołem górującym w konstytuancie są socyaliści Eberta i Scheidemanna, którzy posiedli około 45 procent ogółu mandatów poselskich. Sami steru rządu ująć nie mogą. Ich naturalnym sojusznikiem jest stronnictwo demokratyczne, obejmujące lewicowe, radykalne żywioły mieszczańskie. Jest to najprzystępniejszy odłam niemieckiej konstelacyi politycznej, gdyż wokoło siebie [illegible] te współczesności duszy niemieckiej konstelacyi politycznej gdyż skupił około mości wszechmiejstwa, pleniącego się pod patronatem pancernej pięści pruskiej. Demokracyę tę mieszczańską dzieli od socyalizmu zasadnicza różnica światopoglądu. Socyaliści większości widzą w kolektywizmie ideał, od ostateczny dążeń, do których urzeczywistnienia wiedzie powolny proces organicznego rozwoju. Choć nie znają krańcowego przewrotu rzeczy, to jednak nie chcą go osiąść jednem zdrowym rewolucyjnej zamęcie, uznając go częściowo, o ile ma w sobie siły żywotne i nie narusza interesu tych klas społecznych, których rzeczniem jest socyalizm. Po przeciwnej stronie stoją szczerze demokratycznej, szczerze wolnościowej idei mieszczańskiej. Pozostawili za sobą daleko liberalne hasła manczesterskiej szkoły, gotowi są w najszerszej mierze uwzględnić postulaty socyalne w nowym ustroju gospodarczym, społecznym i politycznym państwa. Lecz granice tych koncesyj, wytknięte są przez owe zasadki, które dzielą realizm światopoglądu mieszczańskiego od złudnej krainy fantazyj komunistycznych lub chaosu anarchii społecznej. Między obu obozami istnieje. mimo różnic zasadniczych, moc punktów stycznych, stwarzających naturalną platformę taktycznego porozumienia.

Obóz opozycyjny przedstawia prawdziwą mozaikę. Na jego czele kroczą pobici i skompromitowani propagandą bolszewicką socyaliści z pod znaku Liebknechta i Róży Luksemburg. Sprzymierzeńców mają oryginalnych; dyktat wszelkiego huligaństwa niemieckiego, wszelkiej antropofagii politycznej w postaci spadkobierców dawnych konserwatystów pruskich, to jest niemiecko-narodowego stronnictwa ludowego. (»deutschnationale Volksparteі«). Ruszyło ono do wyborów pod hasłem walki z rewolucyą, »gdyż zamiast obiecanej wolności przyniosła dyktaturę proletaryatu i niezmożną samowolę, zamiast chleba — niebezpieczeństwo głodu, zamiast owocnej pracy — nieład i rozprzężenie skarbu i gospodarstwa społecznego«. I to stronnictwo chce demokracyi, lecz... z monarchią u steru. Politykę opozycyjną nie tak dobitnie określoną, lecz więcej chwiejną, huśtawkową, uprawiać będzie również chrześcijańska partya ludowa (»christliche Volkspartei«). Jest to dawne centrum katolickie, które złączywszy się z grupą ortodoksów protestanckich, obniżyło wprawdzie o kilka oktaw swój katolicyzm, lecz nie wyrzekło się klerykalizmu. Trabantem tej rewolucyjno-klerykalnej kombinacyi opozycyjnej będzie niemiecka partya ludowa »(Deutsche Volkspartei«), kryjąca w bukłaku nowej nazwy dawny napój narodowych liberałów, mieszczańskiej odmiany bismarckowskiego »szowinizmu«.

Fakt, że socyaliści większości i stronnictwo demokratyczne skazane są na siebie, a w wielu punktach bliskie są porozumienia, wykreśla zasadnicze linie najbliższej polityki niemieckiej. Jej hasłem: zatarcie śladów systemu pruskiego, zarówno w administracyjnej, jak politycznej strukturze państwa. Znalazło to wyraz w projekcie nowej konstytucyi Niemiec, inspirowanym przez sekretarza stanu, profesora Preussa. Niemcy przyszłe mają, jak i dawniejsze, pozostać nadal państwem związkowem. — Miejsce byłych 26 księstw, królestw i republik ma zająć dwanaście stanów (»Freistaat«, na wzór stanów Unii amerykańskiej), których granice uwzględniać raczej będą różnice etniczne lub podobieństwa gospodarcze, niż reminiscencye historyczne. Nowy podział administracyjny nie uwzględnia zupełnie bytu dowy państwa polskiego, a skrupulatnie natomiast oszczędza resztki Austryi, niżejąc trosklliwie na same nowego związku wszystkie dosięgłe części austro-niemieckie. Pazur pożądliwości pruskiej, choć zamaskowany rozbiorem Prus, wyziera z tej koncepcyi, jak stygmat dyabelski.

Państwo niemieckie składać się ma z dwunastu stanów: Prusy zachodnie i wschodnie, ze stolicą w Królewcu lub Gdańsku(!) — 4 i pół mil. mieszk., Śląsk ze stolicą Wrocław (8 mil. mieszk.) obejmować ma Poznańskie, nadto niemieckie części Czech półn. i Śląsk opawski. Cel tego podziału jest oczywisty. Ma się rozerwać spójność administracyjną Polaków, wcielając ich do dwóch odrębnych stanów. Ta geometrya polska jest — tuszymy — rachunkiem, który [illegible] miarą się obejdzie się bez [illegible] gospodarza... Trzeci stan tworzy Brandenburgia z Pomorzem i Meklemburgiem. A dalej idą: Dolna Saksonia (Hannower, Oldenburg, Schleswig-Holstein, Lubeka), Hamburg, Brema, Turyngia, Górna Saksonia (dawne królestwo i prowincya), Nadrenia, Hessya, Szwabia, Frankonia, (z okręgiem [illegible]), Bawarya (z Tyrolem i Salzburgiem), wreszcie Austrya niemiecka.

Ustrój państwa ma być ściśle demokratyczny. Z [illegible] wyborów wyszła Izba Ludowa, (»Volkshaus«), obok której równorzędne stanowisko zajmuje Izba Stanów (»Staatenhaus«), wyłoniona przez sejmy poszczególnych okręgów. Okres prawodawczy trwa przez lat trzy. Jeśli obie Izby nie mogą się zgodzić, rozstrzyga referendum ludowe ogółu wyborców, którzy małą drogą plebiscytu — na wzór amerykański — wybierają prezydenta państwa. Ten piastuje władzę przez lat siedm, lecz na żądanie trzech czwartych obu Izb może być drogą plebiscytu z urzędu złożony. Władza jego jest szczupła, czysto reprezentacyjna. Podobnie i władza centralnych urzędów, na których czele stoi kanclerz, nie jest zbyt obszerna. Obejmuje jedynie agendy, które z konieczności ulegać muszą jednolitemu kierunkowi, jako sprawy całemu państwu wspólne. Należą tu sprawy zagraniczne, wojskowe, kolejowe, monetarne i t. p. Regułą jest moc prawodawcza i administracyjna stanu, wyjątkiem kompetencya władz centralnych zarówno wykonawczych, jak prawodawczych.

Ostateczna polityka Hohenzollernów, uwieńczona stworzeniem cesarstwa niemieckiego, rozpadła się tedy w gruzy pod naporem przemian, zrodzonych czasu wojny. Niemcy wkraczają na drogę decentralizacyi, nawet partykularyzmu. Czy jest to jednak ruch szczery i istotny, czy też tylko maska polityczna, mająca ukryć czujność przeciwników — trudno orzec. Podejrzenie wszakże budzi stosunek do Polski i zachłanność na niemieckie terytoryum byłej Austryi.

Pożar w Sukiennicach.

Kraków, 13 lutego.

Wczoraj około godziny 7 wieczorem rozeszła się po mieście złowroga wieść: Sukiennice się palą! Ze wszystkich ulic, wiodących ku Rynkowi, płynęły tłumy Krakowian, zaniepokojonych wiadomością o niebezpieczeństwie, grożącem tej perle starego Krakowa, miejscu tak drogiem dla każdego Polaka.

Gęsty dym, jaki przepełnił cały Rynek i rozpościerał się coraz dalej na wszystkie strony miasta, potęgował wrażenie u wszystkich, spieszących na miejsce wypadku. Tu i ówdzie słychać było głosy, że zagrożone już jest Muzeum Narodowe i Galerya obrazów...

Na szczęście okazało się, że wieści były mocno przesadzone. Z ulgą odetchnął każdy, kto przyszedł bliżej i dowiedział się o szczegółach wypadku.

Ogień powstał mianowicie w jednym z drewnianych kramów, mieszczących się wewnątrz Sukiennic, koło środkowego przejścia przez gmach od strony ulicy Szewskiej ku Siennej. Stragan był w chwili wybuchu pożaru zamknięty; publiczność, znajdująca się wówczas na miejscu wypadku, zauważywszy dym, wydobywający się z poza drewnianych ścian kramu, nie była na tyle domyślną, aby zaalarmować straż pożarną automatem, znajdującym się kilka kroków opodal. Zamiast tego, zaczęła rozbijać płonący sklepik i sąsiednie stragany, z czego skorzystały skwapliwie różne mętne żywioły, szukające zwykle dla siebie w takich okazyach złotego żniwa i poczęły rabować wszystko, co im tylko pod rękę wpadło. Akcya ratunkowa zamieniła się w brzydki rabunek. Miałoby to fatalne następstwa, choćby z tego powodu, że ogień zaczął się już przerzucać na sąsiednie, drewniane kramy. Szczęściem zauważył tę sytuacyę sierżant policyjny i zawezwał pomocy straży ogniowej, jeden zaś z przechodzących oficerów, widząc rabujący tłum, dobył browninga i swem dzielnem wystąpieniem w obronie cudzego mienia, spłoszył zuchwałych złodziei.

Po chwili nadjechały dwa plutony straży pożarnej pod komendą zastępcy naczelnika, p. Obidowicza, który kierował akcyą ratunkową, i p. brandmistrza Urody. Samochodowe sikawki połączono z hydrantami i puszczono wzmocniony prąd wody na miejsce pożaru, izolując je równocześnie od sąsiedztwa. Kram, w którym wybuchł ogień, spalił się doszczętnie, mieścił bowiem łatwo palny materyał: różne towary płócienne, tanią konfekcyę i galanteryę. W niedługim czasie udało się straży zlokalizować i ugasić pożar, który nie wyrządził większych szkód, mógł jednak przybrać groźniejsze rozmiary.

Porządek przy pożarze utrzymywała policya pod kierunkiem komisarza dra Minasowicza i oddział straży obywatelskiej. Długo jeszcze po odjeździe straży stały koło miejsca wypadku liczne grupy Krakowian, patrząc z żalem na oberwany w sąsiedztwie miejsca pożaru tynk ze ścian, a z nim na zniszczone herby ziem polskich na ścianach gmachu, tak nam wszystkim drogiego. Zastanawiano się przedewszystkiem nad przyczyną powstania ognia, która, jak dotąd, pozostała zagadką także dla władz czynnych przy pożarze, przypuszczają, że powodem nieszczęścia był zwyczaj używania przez przekupniów do ogrzania się garnków żelaznych, z żarzącemi się węglami, a nie ulega wątpliwości, iż środek taki bez należytej ostrożności. Niechże niniejszy wypadek będzie ostrzeżeniem i dobitnem memento na przyszłość.

KRONIKA.

Kraków, 13 lutego.

PIERWSZY TRANSPORT Z POZNANIA. Biuro prasowe K. Rz. donosi: Sygnalizowany pierwszy transport z Poznania, zawierający 47 wagonów nadszedł wczoraj wieczorem do Trzebini. W Trzebini zostawiono 8 wagonów mąki dla Jaworzna i dwa dla kolejarzy w Trzebini. Reszta przybyła w ciągu nocy do Krakowa. Dziś odbędzie się rozdział w Krakowie. 15 wagonów dostanie miasto, grupa gospodarcza kolejowa 8 wagonów, reszta zostanie podzielona między powiaty. Następny transport mąki wychodzi z Poznania we środę, a trzeci w piątek. W poniedziałek rozpoczną się transporty cukru.

WYJAZD WYDZIAŁU SKARBOWEGO K. RZ. DO LWOWA. Wczoraj wyjechał wydział skarbowy K. Rz. do Lwowa i wszystkie agendy jego będą załatwiane w siedzibie K. Rz., tj. we Lwowie. W Krakowie nie pozostawiono żadnej ekspozytury. Wydział administracyjny, który został w Krakowie, pozostaje jako ekspozytura, a naczelnik wydziału p. Lasocki wyjeżdża do Lwowa objąć zorganizowany już tam wydział administracyjny.

PODZIĘKOWANIE RADZIE M. KRAKOWA. Rada Nar. Ks. Cieszyńskiego przesłała do prezydyum miasta następujące pismo:

Potwierdzając odbiór odpisu uchwały z uroczystym protestem przeciwko napadowi Czechów na Śląsk Cieszyński składa podpisana Rada Narodowa Ks. Cieszyńskiego, imieniem ludności Śląska serdeczne podziękowanie Radzie m. Krakowa za zajęte wobec napadu Czechów stanowisko, oraz za gorliwe zajęcie się sprawami naszego Śląska Cieszyńskiego, który był, jest i pozostanie zawsze polskim. Stary gród Jagiellonów, który dziś chronić przytułek i pomoc ofiarom napaści czeskiej, był ludności śląskiej zawsze drogim i pozostanie w przyszłości dla niej jeszcze cenniejszym we wdzięcznej pamięci. — W Krakowie, dnia 12 lutego 1919. Rada Narodowa Ks. Cieszyńskiego.

ODWILŻ. Od paru dni wiejący wiatr południowo-zachodni sprowadził wreszcie odwilż. Wczoraj termometr poszedł mocno w górę; po szczęściu stopniach zimna, które mieliśmy jeszcze przedwczoraj, wczoraj w nocy termometr stał na zerze. Wytworzyła się obrzydliwa aura; wilgoć w powietrzu, przesycanem całe popołudnie i wieczór mgłą, bliską prawie skroplenia się, przejmujące dzięki tej wilgoci zimno, śnieg topniejący i rozrabiany pod nogami przechodniów na czarne, lepkie błoto. Luty nie dotrzymał jakoś w swej przysłowiowej srogości. Ponieważ jednak wczoraj barometr poszedł w górę, możliwe, że nastąpi znowu zmiana pogody na mroźną i suchą, choć prawdopodobnie krótkotrwającą.

GROŹBA ZAMKNIĘCIA ŚWIATŁA i wstrzymania ruchu tramwajów elektrycznych wisi wciąż nad miastem. Sytuacya nie doznała polepszenia. Na wysłaną do Warszawy prośbę o przysyłkę 100 wagonów węgla, otrzymano odpowiedź, że węgla na razie niema. Tak więc, jeżeli jakieś środki przeciwko brakowi węgla nie zostaną zaraz przedsięwzięte, Kraków może już w najbliższych dniach pozostać bez światła i bez popędu elektrycznego, co w znacznej mierze zatamuje całe życie gospodarcze miasta.

GOSPODARKA W INSTYTUCYACH FINANSOWYCH. Ze strony publiczności w ostatnich czasach dochodzą nas coraz liczniejsze zażalenia na gospodarkę w niektórych naszych instytucyach finansowych. Od umieszczonych wkładek płacą one coraz mniejsze procenta, tak, że w niektórych z nich, co zresztą można czytać w ogłoszeniach, oprocentowanie wkładek doszło już do minimalnej stopy 2 procent. Świadczyłoby to o przepełnieniu gotówką tych instytucyi, tak, że nowych wkładów one poprostu nie potrzebują. Jakże jednak pogodzić to posiadanie przez nich tak wielkiej rozporządzalnej gotówki z faktem, że jednocześnie tesame instytucye przy udzielaniu pożyczek na weksle, pożyczek hipotecznych itd. same pobierają bardzo wysokie procenta, bo do 9—10 procent. Wytwarza to dla tych instytucyj niepomiernie wysokie, zapewne niedopuszczalne przez ustawę zyski. Wglądnąćby też należało i w ustanowione przez niektóre instytucye finansowe normy procentów zwłoki w czasach, kiedy tak wielu ludzi zostało zrujnowanych przez wojnę i nie mają możności uiszczenia się ze swych zobowiązań, a owe normy powiększają rozmiar ich ruiny. Niewątpliwie przepisy o lichwie powinno się stosować także do instytucyj finansowych. Władze nasze powinny przeprowadzić generalną rewizyę gospodarki wszystkich instytucyi, aby się przekonać, które z nich na dalsze uprawnienia zasługują, a które nie są dość solidnemi przedsiębiorstwami.

ZE SZKOLNICTWA. Opłakane warunki materyalne nauczycielstwa szkół powszechnych w Galicyi, zwłaszcza w porównaniu do wyższego stosunkowo uposażenia nauczycieli w dawnej Kongresówce wywołały ze strony nauczycielstwa galicyjskiego protest, który omal nie doprowadził do strajku. Związek polskiego nauczycielstwa ludowego w Galicyi w poczuciu odpowiedzialności obywatelskiej, [illegible] strajkowi, wydaje odezwę, wzywającą nauczycielstwo do dalszej pracy. „Nieszczęście, jakie grozi naszej ojczyźnie — głosi odezwa — ze strony wiarołomnych sąsiadów, konieczność jedności i zgody podyktowały Zarządowi [illegible] zastosowanie wymienionych uchwał. Sądzimy, że nauczycielstwo zna motywy, które nas do powzięcia tej decyzyi skłoniły i karnie pójdzie się naszemu wezwaniu. Wydział oświatowy P. K. L. jak i ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w Warszawie czynią przygotowania do objęcia szkolnictwa byłej Galicyi przez rząd warszawski. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. dr Łukasiewicz, podczas pobytu swego w dniach ostatnich w Krakowie przyjął delegacyę nauczycielstwa i przyrzekł możliwie jak najrychlejsze załatwienie sprawy polepszenia bytu nauczycieli szkół powszechnych w Galicyi".

Dnia 6 lutego Rada ministrów na wniosek ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego przyznała kredyt w sumie 25 milionów koron celem ure[illegible] wynagrodzenia nauczycieli szkół powszechnych w byłym zaborze austryacko-węgierskim.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE członków Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 lutego o godzinie 6 wieczorem w lokalu własnym, ul. Karmelicka 3.

LICHWA KSIĘGARSKA. Sąd pow. [illegible] w Krakowie miał wczoraj zajmować się dwiema sprawami lichwy księgarskiej, z których jedna dotyczyła żądania 16 K za książkę szkolną, której cena księgarska wynosi 2 K 80 hal., a druga żądania przez antykwarza 30 K za atlas [illegible], którego cena księgarska jest 8 [illegible] z pierwszą sprawą słuchany [illegible] księgarz Piwarski dał wywód [illegible] księgarskim ostatniej doby, z którego wynika, że ani księgarzy, ani antykwarzy nie można winić konwersacyjnie za wysokie ceny, na które publiczność utyskuje. Księgarze bowiem sprzedają, jak przedtem, tak i teraz, ściśle według cen wyznaczonych przez wydawców, z doliczeniem tylko 10 procent tytułem dodatku drożyźnianego. Antykwarze zaś, jeżeli żądają wyższych cen, są do tego zmuszeni, bo sami za wszelkie książki przy nabyciu płacą nieproporcyonalnie wysokie ceny, a nadto muszą się odszkodować na cenach sprzedaży książek, mających lepszy zbyt, za straty ponoszone przez kupno książek [illegible] lub bezwartościowych. Zwłaszcza w zakresie książek szkolnych, które po największej części w komplecie są wyczerpane, antykwarze niejednokrotnie zmuszeni są przelicytowywać się wzajemnie, aby książkę nabyć.

W pierwszym wypadku sędzia wydał wyrok uwalniający, w drugim zasądził antykwarza Estera Himmelblau na 14 dni aresztu i 2.000 K grzywny.

REJESTRACYA POŻYCZKI WOJ. AUSTRYACKIEJ. Wydział skarbowy K. Rz. komunikuje: Podaje się do wiadomości, że rejestracya tyczy również posiadaczy zdeponowanych i zlombardowanych austr. poż. woj. Wszyscy zatem, którzy posiadają takie pożyczki, winni je zgłosić w określonym terminie w wymienionych przez prezydyum K. Rz. i komisarzy powiatowych K. Rz. instytucyach. Zwraca się uwagę, że posiadacze pożyczki wojennej zgłaszać należy tylko w wyznaczonych do tego instytucyach, a nie wprost do K. Rz., ani do biura statystycznego K. Rz.

LISTY DO INTERNOWANYCH PRZEZ CZECHOSŁOWAKÓW. Listy otwarte i karty adresowane do osób internowanych przez Czecho-Słowaków na Śląsku i jeńców-Polaków na Śląsku i w Czechach mogą być wysłane za pośrednictwem delegata komitetu międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Warszawie Hotel Europejski (Monsieur Max de Müllest). Listy i karty te należy złożyć w sekcyi wywiadowczej Stow. Czerwonego Krzyża w Krakowie, plac Wszystkich Świętych 1, skąd będą wysłane do Warszawy.

JAKO DOBROWOLNY PODATEK na obronę kresów wschodnich złożył Zarząd hotelu Pollera za miesiąc styczeń 120 K Komitetowi obrony kresów pod przewodnictwem p. Henrykowej Sienkiewiczowej.

W SPRAWIE ŚLĄSKA odbędzie się dzisiaj o godz. 5 popołudniu w sali zakładu mineralogicznego (Coll. minus) zgromadzenie, na którem omawiane będzie znaczenie Śląska pod względem kopalnianym i geologicznym.

WYPADEK TYFUSU PLAMISTEGO U ŻOŁNIERZA. W sprawie notatki zamieszczonej przez nas w dniu 8 bm. o pozostawionym bez opieki żołnierzu chorym na dur plamisty biuro informacyjne okręgu generalnego w Krakowie prosi o umieszczenie następującego sprostowania: Chory, o którym notatka pisze, nie jest żołnierzem polskim, ani legionistą, a tylko nosił nieprawnie części munduru wojskowego. Pozostawiony przez woźnicę tow. ratunkowego bez opieki w przedpokoju w szpitalu załogi i nie oddany nikomu oddali się i gdy po raz wtóry Tow. ratunkowe go przywiozło i lekarzowi dyżurnemu szpitalu załogi jako gorączkującego przedstawiło, ten, a nie kto inny, pierwszy stwierdził dur plamisty i zarządził przewiezienie chorego do szpitala epidemicznego.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Z cyklu szwedzkich wznowień, jakie nam przyniósł repertoar ostatnich czasów, jednem z najbardziej udałych pod względem artystycznym było wznowienie „Heddy Gabler" Ibsena z p. Solską-Grossera w roli tytułowej. Gdyby chodziło o wskazanie postaci dramatycznej, w której talent p. Solskiej znajduje najodpowiedniejsze dla jej indywidualizmu aktorskiego warunki, to bez wahania wskazaćby należało rolę Heddy, jako typ roli skoncentrowanej myślowo i przeprowadzonej przez całą skalę [illegible] zmiennej i wewnętrznej walki ducha. Pani Solska rysuje kontury psychologii Heddy w sposób jasny, logiczny, wyrazisty, zachowuje w całem jej przeprowadzeniu logikę artystyczną i spokój, ujawniając w błyskawicznych odruchach gry fizyognomii wulkaniczne wrzenie istoty, pożerającej szczęścia poza nużącą tyranią nieodpowiadającego jej aspiracyom męża. W ślicznej grze p. Solskiej nie zaciera się najsłabszy odcień roli, dzięki czemu całość skupia uwagę widza i każe mu podziwiać siłę intuicyi artystki. Rola Heddy jest niewątpliwie jedną z najcelniejszych w repertoarze p. Solskiej i z tego względu wznowienie „Heddy Gabler" znalazło pełne uzasadnienie.

W roli Lövborga p. Staszewski rozwija grę bardzo skupioną, intensywną i myślącą i daje postać stylowo dostrojoną do poziomu duchowego dramatu Ibsenowskiego. Rola ta przekonywa, że p. Staszewski, mimo pewnych omyłek, jest bardzo obiecującą potrzebną siłą w naszym męskim personalu, [illegible] jest właściwie używanym. wp.

O HYMN POLSKI. Z kół miłośników muzyki rodzimej zwracają uwagę, że najodpowiedniejszym na daną chwilę byłby hymn Paderewskiego „Hej orle biały, pierzchły dziejów mroki". Chodziłoby tylko o spopularyzowanie tej melodyi mało znanej w szerokich sferach polskiego ogółu.

DLA INWALIDÓW WOJENNYCH. Inwalidzi wojenni reflektujący na bezpłatne mieszkanie i grunt pod uprawę wzamian za strzeżenie i dozorowanie pustych objektów wojskowych, stanowiących własność funduszu Wojsk Polskich, mogą zgłaszać się po bliższe informacye w Miejskim Urzędzie opieki społecznej w Krakowie pl. WW. Świętych l. 1, II. p. w godzinach od 10—12 w południe.

Inwalidzi wojenni bezdomni i nie posiadający możności zarobkowania mają pierwszeństwo.

Z kraju.

TARNÓW, 8 lutego. (Z Rady miejskiej. — Internowanie Czechów. — Pod adresem władz). Pod przewodnictwem burm. dr Tertila odbyło się 6 b.m. posiedzenie Rady miejskiej. Na wstępie dr Tertil postawił wniosek złożenia życzeń i hołdu Sejmowi konstytuującemu, przyłączenia się do protestu i rezolucyi zapadłych na wiecu w sprawie najazdu Czechów na Śląsk, poparcia usiłowań rządu w sprawie siły zbrojnej, oraz oświadczenia, by pożyczkę, która ma być udzieloną miastu, dano w walorach pożyczki polskiej. Wniosek burm. Tertila uchwalono wśród oklasków, nadto wniosek, udzielający dla Komitetu dla ochrony Lwowa i Śląska kwotę 1.000 K.

Z kolei nastąpiły interpelacye, w których odzwierciedliła się cała polityka aprowizacyjna miasta. Prof. Wojciechowski interpelował w sprawie [illegible] central, poddając krytyce działalność Centrali [illegible], mającej rozdawnictwo węgla, dalej omawiał [illegible] bezpieczeństwa [illegible] w mieście, oraz [illegible] żądanie pod [illegible], by usunął [illegible] Margulies interpelował w sprawie [illegible] braku mieszkań [illegible] w sprawie [illegible] strażnik [illegible] prosząc o powzięcie [illegible] Komisyi Szkolnej, aby [illegible] nauczycieli ludowych [illegible] uchwała powyższa [illegible] r. Cieślka w sprawie [illegible] Steifka w sprawie cen [illegible], dr Wróblewski interpelował w sprawie r. Ochaba, który jako funkcyonaryusz policyjny nie powinien zasiadać w Radzie. Rada w tym kierunku powzięła jednomyślną uchwałę ze względu na kolizyę obowiązków mandat r. Ochaba unieważnić. Na interpelacye dawniej nadesłane wyjaśnienia burm. dr Tertil i wiceburmistrz dr. Mitz, z których ostatni poddał dosadnej krytyce rządową podwyżkę węgla, oraz inne manipulacye, związane z tą kwestyą, na czem cierpią szerokie warstwy ludności.

[illegible] do porządku dziennego dokonano [illegible] komisyi budżetowej. Wybrani zostali: [illegible] Bazan, Jana, Sebastrach, Kupferberg, Kusz, Margulies, Michalski, dr Skowronski, Wiatr, prof. Wojciechowski, dr Rapaport, dr Wróblewski, Studnicki, Buślik i Wilczyński. Po załatwieniu paru spraw drobniejszych, unormowano opłatę wodociągową w ten sposób, że opłatę podniesiono z 8 procent na 12 procent a w wypadkach godnych uwzględnienia magistrat ma dawać opust. Opłaty na cele przemysłowe podwyższono do 200 procent. Wkońcu prof. Wierzbicki postawił wniosek w sprawie zaprowadzenia miejskiego urzędu badania środków spożywczych, dr Wróblewski w sprawie wyzyskania mýt dla miasta, a r. Muniak w sprawie budowy przez miasto tanich domów robotniczych.

Z powodu hajdamackiego najazdu Czechów na Śląsk Cieszyński ludność zajęła wrogie stanowisko wobec tamtejszych Czechów. Starostwo tutejsze aresztowało 10 Czechów i odesłało ich do Krakowa. Innych obywateli narodowości czeskiej internowało lub konfinowało. W ten sposób postąpiono z dzierżawcami dóbr ks. Sanguszków. Należy podkreślić, iż władze nasze w przeciwieństwie do władz czeskich postępują z aresztowanymi z wszelką uprzejmością.

Apelujemy pod adresem odnośnych władz, by wreszcie wypłaciły pensye personalowi szkoły ogrodniczej za miesiąc grudzień i styczeń. Jeżeli zważymy, że wypłata pensyi za listopad trwała 3 miesiące, to jak długo trwać będą starania o wypłatę należytości za te dwa miesiące.

GRASOWANIE ŻOŁNIERZY CZESKICH POD ZAKOPANEM. Jak donosi „Echo Tatrzańskie", od dwóch tygodni patrole czeskie, złożone z 8—10 żołnierzy, przekraczają swawolnie tymczasową granicę Polski w pobliżu Morskiego Oka w Tatrach, „rekwirują" nabiało w sposób brutalny, co się da, a nadto szerzą z szczególną gorliwością hasła bolszewickie, buntując górali w Brzegach i okolicy. Stwierdzono to w sposób urzędowy przesłuchaniem świadków wiarogodnych.

Starostwo nowotarskie powinno w właściwej drodze czyhliwej zdać o tem sprawę ministerstwu spraw zewnętrznych.

Z TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE. Jak donoszą dzienniki lwowskie, p. Roman Żelazowski, który przez pewien czas bawił w Krakowie na urlopie, powrócił do Lwowa i objął napowrót kierownictwo teatru miejskiego.

NIEZWYKŁY POŁÓW POLICYI. W ostatnich dniach aresztowała policya we Lwowie szajkę włamywaczy, która od dłuższego czasu grasowała w mieście. Do szajki tej należeli: Drohobycki, Pokora, Onga, Parobczyńska, Bojczuk, St. Benza, A. Anderla, T. Pragnu, M. Gamela, K. Zuszycki, W. [illegible], Farowska i Niedkowski, czerpiący [illegible] kolejowy wraz z żoną, dwoma synami i córką. Dotychczas ustalono już, że dokonali oni włamania do Tow. „[illegible]" skąd po rozbiciu kasy zabrali 16.020 K, a oprócz tego różne rzeczy, nawięcej do [illegible], wartości 2.000 K. Kradzieży tej dopuścili się Anderla i Maryan Marchowski, a następnie ją [illegible] w ten sposób, że wykradli Koszto [illegible] który jest w tem Towarzystwie woźnym. Trzydziestoletnia krawcowa towarów w K. R. K. przy ulicy Gródeckiej jest również dziełem tej szajki. Skradziony towar, wartości 17.000 K spółka ulokowała w specyalnie na ten cel wynajętem mieszkaniu przy ul. Benza. Szajka nie gardziła też i mniejszemi kradzieżami. Herszterm tej szajki był Franciszek Markowski, a skradzione rzeczy sprzedawała córka i żona. Zabrano też cały magazyn skradzionych rzeczy, pochodzących z rabunków listopadowych.

ENKASOWANIE DODATKÓW DO PODATKÓW NA R. 1919. „Monitor Polski" ogłasza:

Na pokrycie potrzeb Galicyi w r. 1919 upoważnia się Wydział Krajowy Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem do pobierania dodatków krajowych do państwowych podatków w czasie od 1 stycznia 1919 r. do 31 grudnia 1919 r. według następującej skali: 1) po 72 hal. od każdej korony całej przypisanej należytości w państwowym podatku gruntowym, domowo-czynszowym, domowo-klasowym i 5% podatku od domów wolnych od podatku czynszowego; 2) po 72 h. od każdej korony całej przypisanej należytości w państwowych podatkach zarobkowych ogólnych, sprowadzonych [illegible]

1896 Dz. Ustaw Państwa Nr. 220, z wyjątkiem podatku dochodowego unormowanego ustawą z 25 stycznia 1914 r. Dz. U. P. Nr. 13.

SZKOLNICTWO POLSKIE W POZNAŃSKIEM. — Jak ogłasza kierownik wydziału oświaty poznańskiej Rady naczelnej, prof. dr Łęgowski, z nowym rokiem szkolnym, rozpoczynającym się po wakacyach wielkanocnych, powstaną w wyższych szkołach W. Ks. Poznańskiego, gdzie będzie dostateczna liczba uczniów i uczenic polskich, najniższe klasy z całkowitym wykładem wszystkich przedmiotów w języku polskim.

KRWAWY DRAMAT MAŁŻEŃSKI. Onegdaj w Warszawie w mieszkaniu przy ul. Furmańskiej 12, należącem do kelnera Kunickiego rozegrał się krwawy dramat małżeński. Miał on podkład i przebieg następujący:

Przed rokiem żona Kunickiego zachorowała i wkrótce umarła. Podczas jej choroby zajmowała się gospodarstwem i dziećmi 32-letnia Stefania Ciszewska, której mąż powołany został na plac boju. Kunicka przed śmiercią zaproponowała Ciszewskiej, aby wprowadziła się wraz ze swemi dziećmi i po jej śmierci zajęła się gospodarstwem i wychowaniem jej dzieci. Ciszewska zgodziła się. Na ubiegłe święta Bożego Narodzenia powrócił z wojska mąż Ciszewskiej, Aleksander, który podejrzewał żonę o zdradę małżeńską.

Onegdaj rano Ciszewski wyszedł na miasto, zaś w domu pozostali żona jego z Kunickim i dzieci ich. Gdy Kunicki z Ciszewską rozmawiali coś szeptem, podsłuchał ich 9-letni Aleksander, syn Ciszewskiego i poszedł zawiadomić o tem ojca. Po chwili przyszedł Ciszewski silnie wzburzony i zapytał się Kunickiego, o czem rozmawiał z jego żoną. Gdy Kunicki dawał niejasne odpowiedzi, wówczas Ciszewski schwycił go za głowę i tłukł o mur, poczem chwycił ze stołu śpiczasty nóż kuchenny i ugodził Kunickiego w kark. Na krzyk ranionego nadbiegła Ciszewska, wówczas mąż zadał i jej tym nożem cios w szyję, przecinając arteryę. Raniona wybiegła z krzykiem na korytarz, gdzie upadła i po chwili życie zakończyła.

Zabójca upadł na Ciszewską, a gdy przekonał się, że już nie żyje, zaczął płakać i całować trupa. Gdy na krzyki nadbiegli sąsiedzi, zabójca pobiegł do mieszkania i chciał wyskoczyć oknem z 3-go piętra, lecz domownicy i sąsiedzi w porę przytrzymali Ciszewskiego. Ciszewskiego aresztowano.

Ze Śląska.

PROTEST POLSKI. W Gruszowie została dotychczasowa Rada miejska rozwiązana, a na jej miejsce zamianowano komisyę rządową z 14 Czechów, 4 Niemców i 4 Polaków. Polacy zaraz na pierwszem posiedzeniu komisyi złożyli deklaracyę, iż procentowy skład narodowości komisyi uważają dla siebie za krzywdzący. Polacy stanowią bowiem 50 procent mieszkańców tej gminy. Polacy, członkowie komisyi nie przyjęli z tego powodu, ofiarowanych sobie mandatów.

NIEMCY W CIESZYNIE NEUTRALNI. Na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej uchwalono zająć oficyalne stanowisko, zaprzeczające krążącym pogłoskom, jakoby Niemcy w Cieszynie zapraszali Czecho-Słowaków do Cieszyna. Rada gminna oświadczyła, że wobec sporu czesko-polskiego zajmuje stanowisko zupełnie neutralne.

CZESKI PODSTĘP. Okresni Narodni Vybor w Cieszynie zażądał od wszystkich, którzy ponieśli pod czas odwrotu wojsk polskich z Cieszyna straty, wykazania ich celem likwidacyi. Rzecz prosta, że Czesi pod tę stratę podciągają również wszystkie nadużycia swoich żołdaków, pragnąc polskim kosztem wyrównać rachunki za zdzierczie swoich wojsk.

CZESI W POROZUMIENIU Z LUDNOŚCIĄ ŻYDOWSKĄ. Na zarządzenie władz czesko-słowackich odbywa się urzędowy spis ludności w Morawskiej Ostrawie, Przywozie i Witkowicach. Rubryki spisu wykazują następujące narodowości: Czechów, Niemców, Żydów i Polaków. Przez stworzenie narodowości żydowskiej spodziewają się Czesi zredukować liczbę Niemców w tych miastach do minimum. Czesi, Niemcy i Żydzi rozwinęli już silną agitacyę przez zgromadzenia, prasę i pisma ulotne. Natomiast Polakom nie pozwolono nawet na wydanie odezw ulotnych, tłomaczących ważność spisu.

GŁÓD W CIESZYNIE. Według doniesień wychodzącej w Cieszynie niemieckiej „Teschner Ztg." w Cieszynie wskutek okupacyi czeskiej nastąpił brak wszelkich środków żywności. Przyczyniły się do tego w wielkiej mierze rekwizycye, przedsiębrane przez wojskowość. Mięsa brak zupełny. Bogatsi ludzie zadowalają się mięsem końskiem, którego zresztą również nie często dostać można.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO

We czwartek, 13 bm.: Artykuł 264" K. Zalewskiego.
W piątek, 14 bm.: „Hedda Gabler" H. Ibsena.
W sobotę, 15 bm.: Artykuł 264" K. Zalewskiego.
W niedzielę, 16 bm.: „Urwis" B. Katerwy; wieczorem „Ich czworo" G. Zapolskiej.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

We czwartek, 13 bm.: „Rokowania pokojowe".
W piątek, 14 bm.: „Dzwony z Corneville".
W sobotę, 15 bm. popołudniu: „Laleczka z saskiej porcelany", wieczorem: „Dzwony z Corneville".

Uroczyste przyjęcie misyi entente w Warszawie.

Warszawa, 13 lutego. (PAT). Dzisiaj o godzinie 6 przybyła do Warszawy pociągiem specyalnym wielka misya ententy, złożona z reprezentantów Francyi, Anglii, Włoch i Ameryki. Warszawa zgotowała z upragnieniem oczekiwanym gościom niezapomniane entuzyastyczne przyjęcie. Dworzec przybrany był bogato sztandarami o barwach polskich i państw ententy i zielenią. Peron zajęły deputacye cechów ze sztandarami, członkowie kolonii angielskiej, francuskiej i włoskiej, oraz bardzo liczne grono oficerów polskich, dalej członkowie bawiących w Warszawie misyj angielskiej i amerykańskiej i [illegible]. U drzwi salonu dworcowego [illegible] służbę [illegible] honorowy warszawskiego szwadronu wojewódzkiego. — Przed dworcem, ustawił się oddział piechoty, oraz szwadron 3 pułku ułanów z muzyką garnizonową na czele.

POWITANIE GOŚCI.

W salonie dworca oczekiwali przybycia misyi: prezydent ministrów Paderewski, z małżonką, sokretarz stanu dr Wróblewski, szef sekcyjny w ministerstwie spraw zagranicznych Jodko, oraz adjutant generała Berthelemy'ego, porucznik Lamarque, i delegacya Rady miejskiej z prezydentem Balińskim na czele. O godzinie 6 wieczorem zajechał na dworzec pociąg, witany burzliwymi okrzykami: »Niech żyje ententa!« »Niech żyje Francya!«, oraz dźwiękami hymnu narodowego polskiego i »Marsylianki«.

PRZEMOWIENIE PADEREWSKIEGO.

Po serdecznem powitaniu gości przez prez. Paderewskiego, odprowadzono ich od salonu, gdzie prezydent Paderewski wygłosił do nich w języku francuskim przemowę, w której między innemi oświadczył: »Stara Warszawa raduje się z waszego przybycia, wielka, zwycięska Francyo, bądź pozdrowiona! Wielka i dumna Anglio i Włochy, szlachetne Stany Zjednoczone, bądźcie po dwakroć pozdrowione! Kraj nasz jest wyczerpany ciągłemi wojnami, przeto nie możemy wam, panowie, ofiarować tych wygód i komfortu, do jakich jesteście u siebie przyzwyczajeni. Lecz za to ofiarujemy wam nasze serca za nadzieję, które nam przywróciła. W imieniu narodu polskiego witam was«.

Na zakończenie przemówienia Paderewski zwrócił się z ciepłemi słowami do pani Noulens, oświadczając jej między innemi, że jest ona przedstawicielką francuskich szlachetnych uczuć kobiety.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA MIASTA.

Następnie przemawiał prezes rady miejskiej Baliński, który powitał misyę w imieniu stolicy Polski, Warszawy.

Warszawa jest wdzięczną ententcie i podziwia zasługi jej mężów stanu i jej zwycięstwa. Nieśmiertelnej dziękuje Wam — mówił p. Baliński, — spełniło się dziś stało się zadość. Mowę swą zakończył Baliński okrzykiem na cześć ententy.

AMBASADOR NOULENS ODPOWIADA.

Na przemówienie powyższe odpowiedział imieniem misyi ambasador Noulens.

Jesteśmy wzruszeni do głębi przyjęciem, które nam tutaj zgotowano. Łączą nas wspólne wspomnienia przeszłości. Tysiące, którzy chcieli, szczerze wypowiedzieli z pamięci Wasze ojczyznę, są dziś złączeni, są powołani. Jesteśmy upoważnieni zaręczyć od dnia dzisiejszego, jesteśmy wśród niej od wczoraj. Przyłączyli się do nas ci z Was, którzy chcieli walczyć razem z nami. Reszta pozostała sercem razem z nami. Między Francyą a Polską była zawsze łączność. Możecie liczyć Panowie na pomoc aliantów. Dla nas wszak odradzającej się Polski będzie niezapomniany. Zaczyna się dla nas wszystkich nowa era.

Na zakończenie zwrócił się p. Noulens do Polek, które przecież obok swoich mężów i synów spełniają obowiązek odbudowy ojczyzny.

Po przemówieniu ambasadora Noulensa, generał Nissel w polskim języku wzniósł okrzyk: »Niech żyje Polska!«.

POWITANIE KOLONII CUDZOZIEMCÓW.

Z kolei witali członków misyi francuskiej przedstawiciele kolonii francuskiej, a misyi włoskiej przedstawiciele kolonii włoskiej.

Pani Paderewska wręczyła ambasadorowi Noulens oraz gen. Berthelemy pęki świeżych kwiatów, poczem członkowie misyi w towarzystwie prezydenta Paderewskiego i świty wyszli przed dworzec, gdzie gen. Nissel przeszedł przed frontem kompanii honorowej i odebrał raport z rąk dowódcy.

DEFILADA WOJSKA.

Uroczystość zakończyła się defiladą wojska polskiego, zgromadzonego przed dworcem, przed członkami misyi.

PRZEZ ULICE WARSZAWY.

Po defiladzie wsiedli goście do oczekujących na nich automobili i udali się do hotelu Bristol, poprzedzani samochodem, przybranym w chorągwie francuskie, w którym jechał komendant miasta pułkownik Zawadzki. Automobile jechały, torując sobie z trudem drogę pośród tysięcznych tłumów publiczności, która entuzyastycznymi okrzykami witała członków misyi.

MANIFESTACYA POD HOTELEM BRISTOL.

Po przybyciu do hotelu Bristol pojawił się na balkonie ambasador Noulens, w towarzystwie gen. Nissla i gen. Berthelemy. W odpowiedzi na burzliwe okrzyki zgromadzonych przed hotelem tłumów, na cześć Francyi, ambasador Noulens wygłosił krótką przemowę, w której oświadczył, że przedstawiciele misyi nigdy nie zapomną przyjęcia, jakie zgotowała im Warszawa. Mowę zakończył: »Niech żyje ententa i zjednoczona z nią sprzymierzona Polska«.

Manifestacya przed hotelem trwała do godz. 9 wieczorem. Również z wielkim entuzyazmem witano na dworcu i dodze powrotnej [illegible] członka misyi Paderewskiego.

Misya żywnościowa u Piłsudskiego.

Warszawa, 13 lutego. (PAT). Naczelnikowi państwa przedstawiła się dzisiaj misya głównego urzędu dla spraw żywnościowych w Paryżu. Na czele misyi stoją: reprezentant Ameryki, pułkownik William Grove, reprezentant Anglii, podpułkownik Tallent i reprezentant Francyi Macheston. Pułkownik Grove, będący przewodniczącym misyi, oświadczył Naczelnikowi państwa, że przebywająca dotąd w Warszawie misya żywnościowa amerykańska teraz wobec przybycia przedstawicieli Anglii i Francyi, zmienia się w misyę, przedstawiającą wszystkich sprzymierzeńców. Następnie pułkownik Grove zakomunikował, iż około przybycia statków, niosących żywność z Ameryki, zostało spowodowane koniecznością przeładowania towarów w Amsterdamie na okręty mniejsze, gdyż tylko te mogą bezpiecznie dopłynąć do Gdańska przez morze, pokryte jeszcze minami. Pomimo tego opóźnienia, pułkownik Grove zapewnił, że jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca przyjedzie około 30 tysięcy ton towaru.

Telegram Paderewskiego do Komisyi Rządzącej.

Kraków, 13 lutego. Wczoraj w południe urzędująca we Lwowie Komisya Rządząca otrzymała z Warszawy od p. prezydenta ministrów Ignacego Paderewskiego następującą depeszę:

Przepraszając jak najmocniej za opóźnienie odpowiedzi na zaszczytną dla mnie depeszę Panów z dnia 22 stycznia br., pragnę dać wyraz uczuciu mej głębokiej wdzięczności.

W Komisyi Rządzącej widzi centralna władza polska, ważną ostoję współdziałania państwowego, a imiona mężów Komisyę stanowiących, dają rękojmię jak najlepszych wyników pracy wspólnej, w odmęcie trudów i przeszkód niepokonalnych.

Rząd nasz wytęża [illegible] uwagę, troskę i upragnienie, by nieśmiertelnemu bohaterstwu lwowskiemu przyjść z wydatną pomocą. Zechciejcie panowie ufać, że nie znamy sprawy pilniejszej nad obronę kresów polskich, tej dumy i zaszczytu dziejów, jakie przeżywamy.

I. Paderewski.

O uwolnienie polskich obywateli.

Warszawa, 13 lutego. (PAT). Minister spraw zagranicznych zażądał w sposób kategoryczny od rządu czesko-słowackiego w Pradze natychmiastowego uwolnienia wszystkich aresztowanych polskich obywateli i zaprotestował stanowczo przeciw złemu traktowaniu, na jakie więzione osoby, mężczyźni i kobiety, są ze strony władz czesko-słowackich narażone.

Awans podpułk. Mączyńskiego.

Warszawa, 13 lutego. (PAT). Jak się dowiadujemy, podpułkownik Mączyński, były komendant placu miasta Lwowa, został zamianowany komendantem brygady.

Piłsudski wodzem na Litwie.

Warszawa, 13 lutego. »Przegląd Wieczorny« donosi: Wedle pogłosek, krążących w sferach politycznych Warszawy, oświadczył Naczelnik Piłsudski, że równocześnie ze złożeniem władzy w ręce Sejmu opuści Warszawę, gdyż staje na czele armii polskiej na froncie litewskim, aby ją poprowadzić ku Wilnu.

Dowbor-Muśnicki o pomocy dla Lwowa.

Poznań, 13 lutego (PAT). Gen. Dowbór Muśnicki wydał rozkaz dzienny, dotyczący pomocy dla Lwowa, w którym powiada, że wojska Muśnickiego, walczące z najniebezpieczniejszym wrogiem Polski, nie mogą dostarczyć takiej pomocy Lwowa, jaka jest potrzebną i mogą iść tylko pomocą moralną, odsyłając nie wielką ilość ludzi, dla zaznaczenia, że myślą i sercem są z bohaterami, walczącymi na kresach wschodnich.

Zmiana szefa sztabu.

Poznań, 13 lutego (PAT). Gen. Muśnicki zwolnił podpułkownika Stachlewicza na jego prośbę z obowiązków szefa sztabu dywizyi, a w jego miejsce powołał podpułkownika Andersa.

Pruskie gwałty.

Poznań, 13 lutego (PAT). W Bydgoszczy oddano pod sąd doraźny pod zarzutem zdrady stanu 11 Polaków, których wzięto do niewoli w czasie walk pod Chmielnikiem i Łąkami. 5 z nich skazano na 12 lat, 5 na 15 lat, a 1 na 10 lat domu kary.

Internowanie Górnoślązaków.

Poznań, 13 lutego. »Kuryer Poznański« donosi: Wszystkich Polaków, internowanych dotychczas na Górnym Śląsku, Niemcy zesłali do obozu jeńców rosyjskich w Żeganiu na Dolnym Śląsku.

Rozbrojenie armii ukraińskiej.

Warszawa, 13 lutego. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 12 lutego.

Grupa generała Lisowskiego. Dnia 10 b. m. o godzinie 10 rano ułani 5 i 2 pułku zajęli Kobryń. Stacyonowane tam wojska ukraińskie rozbrojono. Dużo rosyjskich oficerów poddało się pod rozkazy dowództwa polskiego, wyrażając chęć wspólnej walki z bolszewikami i przekazali do dyspozycyi rządu polskiego 1.900 karabinów, 150.000 naboi, 8 karabinów maszynowych i 3 miotacze min. Patrole nasze dotarły do Janowa, 70 kilometrów na wschód od Kobrynia.

Wołyń. Pierwszy szwadron 1 pułku szwoleżerów pod dowództwem porucznika Skrzyńskiego Kmiecicza oczyścił z band i ubezpieczył linię kolejową Kowel—Zabłocie.

Galicya wschodnia. Grupa generała Romera. Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała pociąg pancerny w drodze z Uhnowa do Bełza.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Pod Lwowem spokój. Żywe akcye wywiadowcze przed odcinkiem pułkownika Kulińskiego. Oddziały grupy pułk. Sikorskiego oczyściły od nieprzyjaciela Wielkopole, Malczyce, Pomorcze janowskie. W Dmytrowiczach zaatakowały silniejsze patrole nasze placówki. Przyjęte ogniem cofnęły się.

CZESI OKOPUJĄ SIĘ.

Front cieszyński: Czesi umacniają swoje pozycye i przegrupowują swoje wojska przed naszym frontem.

W zastępstwie szefa sztabu gen.
pułk. Haller.

Przyjęcie misyi włoskiej we Lwowie.

Lwów, 13 lutego. (Tel. pryw.). Do Lwowa przybyła misya włoska, z pułkownikiem sztabu generalnego Gaginim i kapitanem dram Monellim na czele, na cześć której biuro prasowe naczelnego dowództwa urządziło onegdaj przyjęcie. W przyjęciu wzięli udział reprezentanci wojskowości i władz autonomicznych, obywatelstwa, prasy, sfer naukowych i t. d. W czasie uczty pierwszy toast na cześć gości wzniósł major Kleeberg. Odpowiedział mu piękną przemową pułk. Gagini. Podziękowawszy najpierw za serdeczne przyjęcie misyi, podkreślił on, że węzły łączące Włochów z Polakami żywo tkwią w pamięci. Włosi, od pierwszej chwili wojny prowadzili staranie, aby wesprzeć ideę walczącej o wolność Polski. Pułkownik Gagini podkreślił bohaterstwo żołnierzy i ludności Lwowa i, jak naocznie mógł się przekonać, idea polskości miasta naszego przeniknęła wszystkich. »Pragniemy — zakończył mówca — aby wasze poświęcenie nie pozostało bez nagrody, wierzymy, że otrzymacie ją w zupełnie oswobodzonym Lwowie i kraju. »Niech żyje Polska!«

Przemówienie szefa misyi włoskiej wywołało wśród obecnych wielkie wrażenie.

Po nim dłuższą przemowę w języku włoskim wygłosił prof. Bołoz-Antoniewicz, poczem między uczestnikami przyjęcia wywiązała się dłuższa swobodna pogawędka w języku włoskim i francuskim.

Intrygi czeskie w Paryżu.

Mor. »Slezski Dennik« pisze:

Paryż zrazu mało o nas był poinformowany. Za to Polacy mieli o wiele łatwiejsze zadanie, gdyż za nimi stała odpowiednio urobiona opinia publiczna. Całe chmary Polaków pracują w redakcyach najbardziej wpływowych dzienników, a gdzie brak Polaka, tam zasiada bodaj Francuz ożeniony z Polską. Członkowie Polacy konferencyi pokojowej mieli bardzo dobre informacye z Warszawy. Używali wszelkich środków, aby Czechów przedstawić w niekorzystnem świetle. I tak np. Dmowski w swem exposé na konferencyi pokojowej twierdził, że czescy robotnicy w rewirze węglowym popierają bolszewizm. Obecnie opinia przechyliła się stanowczo na naszą korzyść, dzięki wytężonej działalności, jaką rozwinęli nasi delegaci. Nasz minister dr Benesz odznacza się nadzwyczajną pilnością i pracuje do zupełnego wyczerpania. Możemy być zupełnie pewni, że nasza sprawa jest w dobrych rękach. Dr Benesz ma dobrych współpracowników. Jest to dr Kozulski, młody i energiczny Słowak i dr Bożinow. W pałacu min. spraw zagranicznych na rue Bonaparte i w sztabie generalnym pełnią służbę nasi legioniści, którzy władają kilku językami. Zadanie śląskiej delegacyi nie jest jeszcze ukończone. W Paryżu został poseł Lukesz i prof. Styra. Inni odjechali do Czech z rozkazu ministra Benesza z poleceniami, o których narazie nie wolno nam pisać.

Deklaracya Masaryka.

Genewa, 13 lutego (PAT). Iskrowo. Prezydent republiki czesko-słowackiej, p. Masaryk złożył następującą deklaracyę w sprawie związku krajów naddunajskich:

Chwilowo można brać tylko ekonomiczną stronę pod uwagę. Są jednak przykłady w historyi, że z przyjaźni (ententy) ekonomicznej może wynikać porozumienie polityczne. Warunkiem krajów naddunajskich jest najpierw sprawiedliwa likwidacya starej Austryi. W toku tej likwidacyi zbada się dobre chęci rozmaitych grup. Sprawiedliwe rozwiązanie zagadnień obecnych poza tą likwidacyą byłoby podstawą konkretną jako czynnik dodatni przy tworzeniu tego związku.

Reformy księży czeskich.

Z Pragi donoszą:

Zgromadzenie 500 księży czeskich omawiało reformę kościelną. Po szczegółowej dyskusyi, uchwalono rezolucyę następującą:

1) Obsadzenie duchownych urzędów niższego stopnia nie powinno odbywać się przez wyższą duchowną władzę. Biskupi mają być obierani przez ogół duchowieństwa i cywilne władze.

2) We wszystkich czynnościach przy nabożeństwach ma być używany język staroczeski, nie zaś łaciński.

3) Celibat księży i biskupów ma być zniesiony. Konsystorz kościelny i wikaryat podlegają kontroli ludu. Księża i biskupi nie powinni nosić tonsury.

Rezolucyę tę podpisało nadto 744 księży, którzy nie byli obecni na zgromadzeniu. — O uchwale zawiadomiono telegraficznie Watykan.

Zmiana waluty w Czechach, Austryi i na Węgrzech.

Wiedeń, 13 lutego (Tel. pryw.) Dzienniki tutejsze donoszą, że w najbliższych już dniach Czesi przystępują do zaprowadzenia w swem państwie waluty francuskiej, a w związku z tem do przestemplowania wszystkich znajdujących się w Czechach w obiegu pieniędzy koronowych, przyczem stracą one 50 procent swej wartości.

W drodze reakcyi na to zarządzenie Czechów Austrya niemiecka przystępuje do zaprowadzenia u siebie waluty markowej, a jednocześnie toczy w tej sprawie pertraktacye z Węgrami.

(Ponieważ Jugosławia u siebie już zaprowadziła walutę dynarową i przestemplowanie not koronowych, więc odosobniona Galicya z dnia na dzień może się znaleźć wobec niespodziewanej katastrofy finansowej. Uwaga red.)

Ebert prezydentem Rzeszy.

Weimar, 13 lutego (PAT). Niemieckie zgromadzenie narodowe wybrało prezydentem Rzeszy niemieckiej Fryderyka Eberta, który otrzymał 277 głosów. 49 głosów padło na hr. Posadowskiego. Po 1 głosie otrzymali Scheidemann i Erzberger. Ebert wybór przyjął.

Zmiana stanowiska Wilsona.

Berlin, 13 lutego (PAT). Prezydent Wilson, którego Niemcy starają się wyzyskać obecnie przeciwko rządom ententy, zmienił obecnie swoje stanowisko względem Niemiec. Z Paryża donoszą do Zurychu, że położenie się zmieniło z tego powodu, że Niemcy znów podnoszą głos. Ententa jest w przededniu stanowczego zwrotu. Prezydent Wilson zaleca zająć wobec Niemców stanowisko pośrednie między wznowieniem operacyj wojskowych a naciskiem gospodarczym.

Ustawa finansowa na r. 1920.

Paryż, 13 lutego (PAT). Iskrowo. Z Waszyngtonu donoszą, że w senacie (przerwa w znaczkach) przedłożono ustawę finansową na 677.200.000 dolarów, należonych skarbowi do wypłacenia z końcem czerwca roku 1921. Weksel ten zatwierdzi senat prawdopodobnie tej nocy.

Kredyt dla sprzymierzeńców.

Waszyngton, 13 lutego (PAT). Iskrowo. — Uchwalono nowy kredyt dla Włoch w kwocie 85.000.000 dolarów i dla Belgii w kwocie 40.000.000 dolarów. Ogólny kredyt Stanów Zjednoczonych, użyczony wszystkim sprzymierzonym, wynosi 8.674,324.000 dolarów.

Międzynarodowe Koło studentów.

Paryż, 13 lutego (PAT). Iskrowo. Tysiąc studentów amerykańskich będzie od dnia 17 bm. uczęszczać na wykłady uniwersytetu w Bordeaux. Pierwsi z tych studentów przybyli już we wtorek z frontu, gdzie zostali zdemobilizowani. Dla uczczenia studentów amerykańskich, studenci miasta stworzyli koło międzynarodowe. Celem sekcyi w Bordeaux jest nawiązanie stosunków Francyi z uniwersytetami zagranicznymi. Ułatwienie studentom zagranicznym wszelkimi sposobami studyów i ich pobytu we Francyi, równocześnie też zainteresowanie studentów francuskich pracami literackiemi i naukowemi, jakoteż rozwojem ekonomicznym zagranicy.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Oszczędności i Pożyczek w Radomyślu Wielkim

odbędzie się **dnia 26 lutego 1919 r.** o godzinie 3 po południu w lokalu Stowarzyszenia z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Odczytanie ostatniego protokołu;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1918;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1918;
4) Zatwierdzenie wybranej przez Radę Nadzorczą Dyrekcyi, a to 2 dyrektorów i jednego zastępcy na lat trzy;
5) Wylosowanie 1/3 części Rady Nadzorczej i wybór w miejsce wylosowanych, oraz wybór w miejsce jednego członka zmarłego i 3 członków przeniesionych z Radomyśla;
6) Rozdział zysku z roku 1918;
7) Wybór Komisyi rewizyjnej;
8) Wnioski członków. 1715

Prezes Rady Nadz.: **Józef Kwapniewski.** Sekretarz: **Władysław Czajkowski.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Zagiellońska L. 17.

Rządca drukarni F. E. Borsa